

Maria Caetano Vilalobos

**Wiersze wybrane
Selected poems
Poemas seleccionados**

Z portugalskiego przełożył
Wojciech Charchalis

Translated from the Portuguese by
João Sousa



VERSOPOLIS

Wiersze wybrane
Selected poems
Poemas seleccionados

Maria Caetano Vilalobos

Wiersze wybrane

Selected poems

Poemas seleccionados

Z portugalskiego przełożył

Wojciech Charchalis

Translated from the Portuguese by

João Sousa

Instytut Kultury Miejskiej

Gdańsk 2025

Rodowód

Być babcią to mieć cienkie usta od opowiadania historii
Oczy w wodzie stojącej tych wielu rzek
Co już wpadły do morza pośród przeżytych godzin
I tych, co pozostały w zawieszeniu
Gdzieś
W jakiejś historii
Z okna do okna, przy wieszaniu prania
To mieć ciepłe ręce od ciągłego chleba wyrabiania
I zimne od gorącego serca
Miłość jest wieczna
Miękką pierś, wklęsłą od kładzenia na niej głowy
Być Mamą to to wszystko, tylko życie krótsze
Mniej godzin w zawieszeniu
Mniej opowiedzianych historii
Więcej historii do opowiedzenia
Przy ciągłym braku czasu
Mniej cebul pokrojonych
Więcej łez policzonych
Mniej tajemnic opowiedzianych
Ale więcej rzeczy do powiedzenia
Od mycia naczyń w pośpiechu rur zatkaných
I wieczorów pustych, przewalęsanych
Słów tkwiących w gardle
Ale wyszukane podniebienie co do
Ubrań
„Weź kurtkę”
Tak lekko się ubierasz? Przeziębisz się

Weź parasol. Żebyś nie zmokła
Noc będzie chłodna
Pogoda się zmieni
Ale pewne rzeczy się nie zmieniają
„Nic więcej nie zjesz? Coś jest nie tak, córeczko?”
Ale babcia by powiedziała
Zjedz jeszcze troszkę. Taka jesteś chuda
Być Mamą to nigdy nie zasnąć przed powrotem córek.
Albo spać ze skręconym żołądkiem
Pozwolić, żeby nałożyły sobie, ile chcą, i zjeść resztę.
Jeśli jest jakaś reszta
To mieć smukłe palce od tego ciągłego ściskania za rękę
Gdy przechodzi przez ulicę
U lekarza
Z bólu
Z entuzjazmu
Ze strachu
Z uczenia się
Przy każdym pierwszym kroku
Nie przez przypadek lepiej się trawi chleb na zakwasie
To przez powolną fermentację
Tak samo jak awokado jest bardzo pożywne
Ale powoli kiełkuje
Mamy też są takie
My Kobiety
Powoli fermentujemy
Ale w szybkowarze
Gwizdanie czajnika
Brzuch piekarnika
Pochwa pieca

Cierpliwość zapalki
Ale tolerancja awokado
Powolna i pożywna
Powiedziała Simone, że Kobieta się nie rodzi
Staje się
Jest to prawda
Ja nie urodziłam się Kobieta
Urodziłam się gitarą
Pierś perkusją
Uda uściskiem
Urodziłam się ciasną krzywą
Rozdzierającą ciszą
Górą pragnienia
Rzekami wzburzenia
I wszystkim, co może być niczym
W zależności od tego, kto to wszystko zechce
Kobieta to coś, czym się nie jest i czego się nie wybiera
Kobieta to coś, co wybiera nas
Ale ma związek ze słowem dać
I ze starym nawykiem, że jesteśmy
Konieczne.

Miłość się zmieniła

Miłość się zmieniła
Miłość na zawsze się nie skończyła
Osiemdziesiąt lat związku
Na sto lat życia
Uległy zmianie
Co można usłyszeć
Poczuć
Miłość się zmieniła
Przyszła olbrzymia fala
I w grzechotaniu przyplywu
Zagubiły się pisma i dowody
I zostają nam tylko nowe sposoby
Co się stało z Miłością na zawsze?
Miłość się zmieniła
Kiedyś małżeństwa trwały dekady bez kłótni
Nagrywano chwile i tworzyło okazje
Obchodziło się złote i diamentowe gody
Rozwodów się nie obchodziło
Kręciliśmy się wokół naszych relacji
Jakby to, co przeżywaliśmy, było aż nazbyt ważne
Ale dzisiaj...
Co stało się z Miłością?
Miłość się zmieniła
Wymieniane spojrzenia jeszcze
Iskrzą
Nieprzyjemne kłótnie
Pałą

Milczenia
Ryzykowne
Więzą
Ciągłe są bolesne
I puste
Mówiący
Fajni
Wychodzą nietknięci
Niemal bezbronni
Mężczyźni nocy
Ciągłe są bezpańskimi kotami
Czarnymi
Trawionymi niepewnością
Tworzą kłębki
Tracą nic
Motek ich wykończył
A ja pilnuję
Domowe wspomnienia
Mruczenia przy kostkach
I ten, co zdołał stworzyć
Pośród frenetycznych historii
Autentyczny związek
Trwały
Przeżyty
Z obrączką
Nieśmiertelny
Wolał
Ekscentryczne słowa
Ale kinetyczne
Będę wierny

I szczerzy
Ale prawdopodobnie nie był
Poczuł się pusty pomiędzy ścianami
Napięcie, że można kroić nożem
Wyrzuty w każdej zawieszanej rozmowie
Słaba autoestyma
Człowieka, który nie wystarczał
Żeby stać się usłużny
Tylu przybrało wymagającą rolę
Poddanych
I zauważyli w sposób miły
Okrutną funkcję oddanych żon
Z hamowanymi łzami
I śladami na twarzy
Które przyjmują zdradę
Jak instynkt macho alfa
To wina wzwodu
Który ciągnie i przytłacza
Noce opresji
W które ta sama żona
Jest posiadana
Jest zmuszana
By być domem
Agresji i ejakulacji
Tego wiecznego męża
Kłamstwo było pręgą
Przemoc cechą
Osobowości
O krótkim loncie
Winą genetyki

Jeśli Miłość się zmieniła
Zmieniła się z całą resztą
Dzisiaj nie staję po stronie Miłości
Z kimś, kto sprawia, że czuję się nic nie warta
Wysysa mi odwagę
Gasi mój wewnętrzny ogień
Kiedyś mocny
Teraz rekompensuje
Dzień pracy
„Biedaczek
Przychodzi tak zmęczony
I nawet nie ma obiadu
Muszę go uspokoić, jak się da...”
Rozchyliłabym nogi
Gdyby nie te Kobiety nowoczesne
Które wybrały swoje wewnętrzne światło
Na rzecz bawełnianych godów
Mówią, że Miłość się zmieniła
Nabrała rozumu
Miłość się nie zmieniła
Tylko my nauczyłyśmy się mówić nie
W obliczu waszego „Zamknij się i mnie nie wkurzaj!”
Kiedy unoszą rękę
Dziś potrafimy stawiać granice
I skończyć z tą zdartą płytą
Grającą zawsze tę samą melodię
Mówią, że chcemy tylko wojny
Teraz, kiedy zyskałyśmy głos
Kiedy wyszłyśmy spod ziemi po
Rozplątaniu własnych supłów

Nie przyszyliśmy po krew
Z bronią, tarczami i czołgami
Przyszyliśmy z otwartymi rękami
Które zamykają się tylko
Kiedy wyciągamy ramię do walki
Wobec tego, kto woli nas uciszyć
Do upokorzenia w rytm słuchania
Miłość w ogóle się nie zmieniła
Tylko my się zmieniliśmy
Mówią, że brakuje wysiłku
Poświęcenia i zacięcia
Nie ma tylko tylu Kobiet milczących
Żyjących w studni
Tak wielkiej
Niech będzie Miłość na zawsze
Śluby wszelkiego rodzaju
Bo Miłość nie zmieniła się dla wszystkich
Tylko dla tych, co chcą żyć w przeszłości
Monogamia jest wyborem
Nie jest już konieczna
I teraz każdy pilnuje
Własnego szczęścia
Jeszcze są wspólne konta
W sumie niezależności
I Miłość, która trwa
Są walki
Które scalają się w jednym oporze
Małżeństwo normatywne
Już nie jest tak cenione
Bo stało się męczące

Starać się zmieścić w ramce
Nie ma już tylko Miłości statycznej
Bo wszyscy jesteśmy ruchem
I niech płynność każdego z nas
Nie psuje ci małżeństwa
Miłość się nie zmieniła
Wygrał pluralizm
I już w czasach mojego dziadka
Była taka wola
Chcę Miłości na zawsze
Dla siebie i dla wszystkich nas
Ale ze znacznie większą Miłością własną
Niż mogli mieć nasi dziadkowie
Miłość nie zmieniła się wcale
Zyskała tylko inne wymiary
Inną jednostkę miary
Bo czy to grupy, czy pary
Przeciwni albo tacy sami
Na miesiąc albo na całe życie
Niech nie będzie nikogo
Kto nie zdoła
Znaleźć wyjścia.

MARIA CAETANO VILALOBOS

Absolwentka teatroznawstwa, posiadająca też tytuł magistry interpretacji i reżyserii artystycznej. Twórczyni spektakli takich jak *Nu Geral* i *Mulher, Posso e Mando* oraz autorka książki pod tym samym tytułem wydanej przez wydawnictwo Urutau. Z poezją zakorzenioną w dzieciństwie właśnie została mistrzynią Portugalii w slامية poetyckim i zdobyła nagrodę publiczności w europejskich mistrzostwach slamowych. Była również finalistką międzynarodowego konkursu Martelive Europe, dwukrotną finalistką Krajowej Wystawy Młodych Twórców, zwyciężczynią konkursu Declamar Abril oraz uczestniczką programu Mam Talent Portugalia 2024.

WOJCIECH CHARCHALIS

Profesor literaturoznawstwa w Zakładzie Portugalistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tłumacz z języków hiszpańskiego, portugalskiego i angielskiego. Przełożył ponad 80 pozycji książkowych, m.in. Joségo Saramago, António Lobo Antunesa, Antonia Muñoz Moliny, Javiera Maríasa, Maria Vargasa Llosy, Carlosa Cantanedy. Za przekład *Heteronimów* Fernanda Pessoa uhonorowany nagrodą Wisławy Szymborskiej (2022), za *Makbarę* Juana Goytisolo otrzymał nagrodę Instytutu Cervantesa w Warszawie (2007), zaś jego przekład *Don Kichota* Miguela Cervantesa został uznany za książkę roku magazynu „Książki” (2014).

Maria Caetano Vilalobos

Selected poems

Translated from the Portuguese by
João Sousa

Lineage

To be a grandmother is having thin lips from telling
stories so much
Eyes full of stagnant waters from so many rivers
That have already reached the sea between the hours
spent living

And those that were suspended
Somewhere
In any story
From window to window, when hanging out the clothes
It's having your hands hot from so much bread kneading
And cold from a warm heart
Love forever
The chest so soft and hollow from all the heads that have
rested on it

To be a Mother is all that, but with fewer hours spent
Fewer suspended hours
Fewer stories told
More stories to tell
No time to do it
Fewer chopped onions
More tears to count
Fewer secrets told
But more left unsaid
Pipes clogged thanks to dishes washed in a hurry
And empty evenings filled with so much wandering
Words clogged in the throat
But a refined palate

When it comes to putting on warm clothes
"Take your coat"
Are you just going to wear that? It'll be cold
Take an umbrella. I am telling you, it's going to rain
Remember how cold the night can get
How the weather changes
But there are things that never change
"Are you just going to eat that? Is something wrong, dear?"
But a grandmother would say
Come on, have a little more. You're so skinny, sweetie
Being a Mother means never sleeping before your
daughters arrive.
Or losing sleep over it
It's about letting them eat first as they please and eating
what's left
When there's some left
It's having thin fingers because your hand was grabbed
so many times
When crossing a road
While in the doctor
Out of pain
Enthusiasm
Fear
Learning
In every first step
It is no coincidence that Mother dough bread is digested
better
It's because of slow fermentation
Just like avocados
So nutritious

But slow to germinate
Mothers are like that as well
Women
We are
Slowly fermented
But in a pressure cooker
Kettle whistle
Oven womb
Stove vulva
As patient as a fire match
But tolerant as an avocado
Slow and nutritious
Simone said that one is not born a Woman
But rather becomes one
And she couldn't be more right
I wasn't born a Woman
I was born a guitar
Percussive chest
Pressure thighs
I was born a tight curve
Silences, sung out loud
Silky Mountain
Rivers of ecstasy
And everything that could be nothing
Depending on who needs my everything
To be a Woman is something you neither are nor choose
To be a Woman is something that chooses us
But it comes a lot from the verb to give
And an old habit of being
Needed.

Love has changed

Love has changed
Everlasting Love isn't over
But it changed
Eighty years of a wedding ring
In a hundred years of life
Suffered a change
That is making itself being heard
Felt
Love has changed
A giant wave came and embraced it
And in the rattle of the tide
The writings and the evidence were lost
And all we are left with are the new approaches
What is left of everlasting Love?
Love has changed
Before, marriages lasted decades without any arguments
Moments were recorded and occasions were created
Gold and diamond jubilees were celebrated
Divorces were not causes of celebration
We were the ones who revolved around our relations
As being the most important thing we lived for
But today...
What happened to Love?
Love has changed
Exchanged glances
Are still made of spark
Stormy debates are still wild

Turbulent
The silences
Risky
Are stuck
Still painful
And hollow
The interveners
Permeable
They get out more unscathed
Almost defenseless
Men, by the night,
Are stray cats still
Dark
Filled with uncertainty
Making skeins
Losing the thread
Of the mess that consumed them
And I keep
The domestic memories
Of a purr between the ankles
And the one who did it
Between frantic stories
The authentic relationship
Lasting
Real
With a ring
Immortal
Uttered
The eccentric
But kinetic words

“I’ll be faithful
And loyal”
But he probably wasn’t
You felt the void between walls
Tension so thick you could cut it with a knife
Demands in each broken dialogue
Fragile self-esteem
Of someone who wasn’t enough
While being servile
So many have played the exhausting role
Of subordinates
And kindly accepted
The cruel role of devote wives
With hidden tears
And marked faces
Who accepted betrayal
Because it was just alpha male instinct
Blame it on lust
Which pulls and mutes
The nights of oppression
Where the same wife
Is possession
And is forced
To be the home of
Aggression and ejaculation
Of that eternal husband
The lie was a trait
The violence, a way of being
The personality
Short-tempered

Blame it on genetics
If Love has changed
It changed with everything else
Today, I don’t stay for Love
For someone who makes me feel like I’m no good
Who sucks what I’m worth
Who puts out my inner flame
That before was so intense
To be merely
A day’s work reward
“Poor thing
He’s so tired
And there’s not even lunch
I have to calm him down however I can...”
I would open my legs
If it weren’t for those modern Women
Who chose their inner lights
In favor of the cotton jubilee
They say Love has changed
Drunk with reason
Love hasn’t changed
It was we who learned how to say no
To “Shut up! Don’t you dare bother me!”
While they lift their hands
Today we know how to draw the lines
And stop that broken record
That plays the same old song
They say we just want war
Now that we own a voice
Now that we came from underneath the dirt

After untying our own knots
We didn't come to see blood
With weapons, shields and tanks
We came with open hands
That close only
When we raise our arms to fight
Against whoever prefers our silence
To the humility of a listening moment
Love hasn't changed at all
They say there's a lack of effort
Dedication, endeavor
It's just that there aren't as many silent Women
Living inside a well
So tiny
Let there be love forever
Jubilees of all kinds and formats
Because Love hasn't changed for everyone
Only for those living in the past
Monogamy is choice
Not a necessity anymore
And now each and everyone
Looks after their own happiness
There are still joint accounts
In the sum of independence
And the Love that lives on
They're all fights
That unite in a single resistance
A normative couple
Doesn't have as much demand
Because it is tiring

It just tries to fit the frame
There is no longer just static Love
Because we are all made of movement
And may the fluidity of each one
Don't get in the way of your marriage
Love hasn't changed
It gained plurality
And desire was already around
In my grandfather's time
I want everlasting Love
For me and all of us
But with much more self-Love
That our grandparents could have
Love hasn't changed at all
It just had some change of heart
Some other unit of measurement
Because
Whether it's groups, or couples
Opposites or equals
A month or a lifetime
Let it be no one staying still
For not being able
To find a way out.

MARIA CAETANO VILALOBOS

Graduated in theatre, with a master's degree in Interpretation and Artistic Direction. Creator of shows such as *Nu Geral* and *Mulher, Posso e Mando* and author of the book of the same name published by Urutau. With poetry sown in her childhood, she just became Portugal Slam Poetry national champion and won the People Prize in the European Slam Poetry Championship. She was also finalist in the international competition Martelive Europe, twice finalist in the National Exhibition of Young Creators, winner of the Declamar Abril competition and a participant in the Got Talent Portugal Show 2024.

JOÃO SOUSA

Creative soul who uses various forms of expression. He's an avid poetry reader, an irregular writer, a language tutor, a translator, and a voiceover artist. Guitarist, sitar player, singer, and percussionist. Father, yogi, human.

He has worked as a producer and performer in different contexts, creator of music and poetry projects, improvised and intuitive music.

With a degree in Languages, Literatures, and Cultures (Portuguese, Spanish), a master's degree in Comparative Literature and Poetics from the University of Évora, and a degree in Portuguese and Galician Philology from the University of Extremadura, his connection to words is multiple: read, spoken, and sung.

He has worked with and studied several Iberian languages as well as English and Esperanto.

**Maria
Caetano
Vilalobos**

Poemas seleccionados

Linhagem

Ser avó é ter os lábios finos de tanto contar histórias
Os olhos em água estagnada de tanto rio
Que já chegou ao mar entre as suas horas vividas
E as que ficaram suspensas
Algures
Numa história qualquer
De janela pra janela, ao estender a roupa
É ter as mãos quentes de tanto amassar pão
E frias de coração quente
Amor pra sempre
O peito macio e côncavo de tanto nele pousarem a cabeça
Ser Mãe é tudo isto com menos horas vividas
Menos horas suspensas
Menos histórias contadas
Mais histórias pra contar
Sem horas para o fazer
Menos cebolas cortadas
Mais lágrimas contadas
Menos segredos contados
Mas mais coisas por dizer
Canos entupidos de loiça lavada à pressa
E serões vazios cheios de tanto vagar
Palavras entupidas na garganta
Mas um paladar apurado no que toca
Ao agasalhamento
“Leva casaco”
Só vais vestir isso? Olha que vai estar frio

Leva chapéu de chuva. Olha que vai chover
Olha que a noite esfria
Olha que o tempo muda
Mas há coisas que não mudam
“Só vais comer isso? Passa-se alguma coisa, filha?”
Mas uma avó diria
Vá, toma lá mais um bocadinho. Estás tão magrinha, filha
Ser Mãe é nunca dormir antes de as filhas chegarem.
Ou dormir de coração na boca
É deixá-las servir à vontade e comer o que resta.
Quando resta
É ter os dedos esguios de tanto que lhe apertaram as mãos
Ao atravessar a estrada
No médico
De dor
De entusiasmo
De medo
De aprendizagem
Em cada primeiro passo
Não é por acaso que o pão de massa Mãe se digere melhor
É por causa da fermentação lenta
Tal como os abacates que são muito nutritivos
Mas de germinação lenta
As Mães também são assim
As Mulheres
Somos
De fermentação lenta
Mas em panela de pressão
Assobiar de chaleira
Ventre de forno

Vulva de fogão
Paciência de fósforo
Mas tolerância de abacate
Lenta e nutritiva
Disse Simone que Mulher não se nasce
Torna-se
E não poderia estar mais certa
Eu não nasci Mulher
Nasci violão
Peito percussão
Coxas pressão
Nasci curva apertada
Silêncios em desgarrada
Montanha de seda
Rios de êxtase
E um tudo que pode ser nada
Dependendo de quem precisa do meu tudo
Mulher é coisa que não se é nem se escolhe
Mulher é coisa que nos escolhe a nós
Mas que vem muito do verbo dar
E de um velho hábito de sermos
Necessárias.

O Amor mudou

O Amor mudou
O Amor para sempre não acabou
Mas mudou
Oitenta anos de aliança
Em cem anos de vida
Sofreram uma mudança
Que se está a fazer ouvida
Sentida
O Amor mudou
Veio uma onda gigante que o abraçou
E no chocalhar da maré
Perderam-se os escritos e as provas
E restam-nos apenas as abordagens novas
Que é feito do Amor para sempre?
O Amor mudou
Antes os casamentos duravam décadas sem discussões
Gravavam-se os momentos e criavam-se ocasiões
Celebravam-se bodas de ouro e diamante
Os divórcios não geravam celebrações
Nós é que girávamos em torno das nossas relações
Como sendo o que vivemos de mais importante
Mas hoje...
Que é feito do Amor?
O Amor mudou
As trocas de olhares ainda
São faísca
Os debates ariscos

Acesos
Os silêncios
De risco
Estão presos
Mantêm-se dolorosos
E vazios
Os intervenientes
Porosos
Saem mais ilesos
Quase indefesos
Os homens de noite
Ainda são gatos vadios
Pardos
Cheios de incertezas
A formar romances
Perdem o fio
À medida que os consumiu
E eu guardo
As memórias domésticas
De um ronronar entre os tornozelos
E aquele que conseguiu
Entre histórias frenéticas
A relação autêntica
Duradoura
Vivida
De anel
Imortal
Proferiu
As palavras excêntricas
Mas cinéticas

Serei fiel
E leal
Mas provavelmente não foi
Sentiu-se o vácuo entre paredes
A tensão de cortar à faca
A cobrança em cada diálogo suspenso
A autoestima fraca
De quem não foi suficiente
A tornar-se servil
Tantas vestiram o papel exigente
De subordinadas
E acataram de forma gentil
A função cruel de esposas dedicadas
De lágrimas contidas
E caras marcadas
Que aceitaram a traição
Como instinto macho alfa
Culpa da tesão
Que puxa e abafa
As noites de opressão
Em que a mesma esposa
É posse
E forçada
A ser casa
Da agressão e ejaculação
Desse marido eterno
A mentira era traço
A violência, feitio
A personalidade
De curto pavio

Culpa da genética
Se o Amor mudou
Mudou com tudo o resto
Hoje não fico por Amor
Com quem me faz sentir que eu não presto
Me suga o valor
Me apaga a chama interior
Antes intensa
Agora recompensa
De um dia de trabalho
“Coitado
Vem tão cansado
E nem tem almoço
Tenho de o acalmar como posso...”
Abriria as pernas
Se não fossem essas Mulheres modernas
Que escolheram as suas luzes internas
Em prol das bodas de algodão
Dizem que o Amor mudou
Foi beber da razão
O Amor não mudou
Nós é que aprendemos a dizer que não
Face ao vosso “Cala-te, tu não me irrites!”
Enquanto levantam a mão
Hoje sabemos traçar limites
E acabar com esse disco riscado
Que toca sempre a mesma canção
Dizem que só queremos guerra
Agora que ganhámos voz
Que saímos debaixo da terra depois de

Desatarmos os nossos próprios nós
Nós não viemos ver sangue
De armas escudos e tanques
Nós viemos de mãos abertas
Que só tendem a fechar
Quando içamos o braço na luta
Perante quem nos prefere silenciar
À humildade de um compasso de escuta
O Amor não mudou nada
Dizem que há falta de esforço
Dedicação e empenho
Só não há tantas Mulheres caladas
A viver dentro de um poço
Assim deste tamanho
Haja Amor para sempre
Bodas de todo o formato
Que o Amor não mudou pra toda gente
Só pra quem quer viver no passado
A monogamia é uma escolha
Já não é necessidade
E agora cada um olha
Pela sua própria felicidade
Ainda há contas conjuntas
Na soma de independências
E o Amor que dura
São lutas
Que se fundem numa só resistência
Um casal normativo
Já não tem tanta procura
Porque se tornou cansativo

Tentar caber na moldura
Já não há só Amor estático
Porque somos todos movimento
E que a fluidez de cada um
Não te atrapalhe o casamento
O Amor não mudou
Ganhou pluralidade
E já no tempo do meu avô
Havia essa vontade
Quero Amor para sempre
Para mim e pra todos nós
Mas com muito mais Amor próprio
Do que puderam ter os nossos avós
O Amor não mudou nada mais
Só ganhou outros ares
Outra unidade de medida
Pois sejam grupos sejam pares
Opostos ou iguais
Um mês ou uma vida
Que não haja ninguém a ficar
Por não conseguir mais
Encontrar a saída

MARIA CAETANO VILALOBOS

Licenciada em teatro e mestre em Interpretação e Direção Artística. Criadora de espetáculos como *Nu Geral é Mulher, Posso e Mando* e autora do livro homónimo pela editora Urutau. De poesia semeada na infância, é hoje campeã nacional de Poetry Slam, tendo ganho o People Prize no Europeu de 2024. Foi ainda finalista do concurso internacional Martelive Europe e duas vezes da Mostra Nacional de Jovens Criadores, vencedora do concurso Cantar Abril na categoria Declamar Abril e participante do programa Got Talent Portugal 2024.

SERIA: Versopolis

KOORDYNACJA WYDAWNICZA: Artur Rogoś

REDAKCJA I KOREKTA: Adam Pluszka

PROJEKT OKŁADKI, PROJEKT TYPOGRAFICZNY I SKŁAD: Tomasz
Pawluczuk

DRUK I OPRAWA: Totem

© Maria Caetano Vilalobos

© for the Polish translation by Wojciech Charchalis

© for the English translation by João Sousa



GDANSK

instytut
kultury
miejskiej



europijski
poeta
wrażliwości



VERSOPOLIS

where
poetry
lives



With the support of the
Creative Europe Programme
of the European Union

Projekt realizowany przy wsparciu Unii Europejskiej w ramach Programu Kreatywna Europa. Niniejsza publikacja wyraża wyłącznie poglądy i opinie jej autora, Komisja nie może zostać pociągnięta do odpowiedzialności za jakiegokolwiek użycie informacji w niej zawartych.

Instytut Kultury Miejskiej

Targ Rakowy 11

80-806 Gdańsk

www.ikm.gda.pl

www.europejskipoetawolnosci.pl

www.versopolis.com

Gdańsk 2025

ISBN 978-83-67990-05-9

INSTYTUT KULTURY MIEJSKIEJ
GDAŃSK 2025

Elvira Bloma
Maria Caetano Vilalobos



VERSOPOLIS

ISBN: 978-83-67990-05-9